

Gzella, Grażyna

"Wielkopolanina" i "Wiarusa" utarczki z "Przyjacielem Chłopów"

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 32/2, 29-39

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

GRAŻYNA GZELLA (Toruń)

„WIELKOPOLANINA” I „WIARUSA” UTARCZKI Z „PRZYJACIELEM CHŁOPÓW”

Wymienione w tytule pisma wychodziły w okresie wolności prasy, który nastąpił w Wielkim Księstwie Poznańskim po wydarzeniach 1848 r. Przeznaczone były dla „ludu”, najszerzej warstwy społecznej wsi zaboru pruskiego. Jednak dwa pierwsze pisma zdecydowanie różniły się charakterem, celem i przeznaczeniem od trzeciego, powstałego niejako w opozycji do ich polskości, patriotyzmu i przywiązania do tradycji.

Lata 1848–1850 w Wielkim Księstwie Poznańskim to okres powstawania „pism dla ludu”, przeznaczonych wyłącznie dla czytelnika wiejskiego, mających na celu nie tylko szerzenie oświaty i wiedzy rolniczej, tak jak czyniły to tytuły wydawane w latach poprzednich, ale przede wszystkim budzenie świadomości narodowej i społecznej. Redaktorzy i wydawcy polskich „pism dla ludu”, ukazujących się po 1848 r., uznawali konieczność ingerencji w świadomość ludu wielkopolskiego, widzieli potrzebę kształtowania jego orientacji politycznych.

Dwa najważniejsze „pisma dla ludu” w Wielkim Księstwie Poznańskim, powstałe w wyniku wydarzeń 1848 r., to „Wielkopolanin” i „Wiarus”. Do ich popularności wśród mieszkańców wsi przyczyniło się wiele elementów wypracowanych przez twórcę obu, księdza Aleksego Prusinowskiego. Format, czcionka, układ artykułów, a przede wszystkim treść, pisana językiem prostym i zrozumiałym, zdobyły dla „Wielkopolanina” i „Wiarusa” wielu stałych czytelników.

Pierwszy numer „Wielkopolanina” ukazał się w Poznaniu 4 października 1848 r. Pismo wychodziło dwa razy w tygodniu, w środy i w soboty, w formacie 24 × 18 cm, nakładem i w drukarni Walentego Stefańskiego. Redaktor Prusinowski wypracował stałą konstrukcję tego pisma. Na początku zamieszczał artykuł polityczno-światopoglądowy, potem omówienie aktualnych wydarzeń w Księstwie i na świecie, zwane „nowinami”. Te dwa podstawowe działy pisma uzupełniano wierszami lub pieśniami i drobnymi ogłoszeniami.

Nie znany bliżej konflikt pomiędzy Prusinowskim a Stefańskim spowodował odejście tego pierwszego z redakcji „Wielkopolanina” w październiku 1849 r. Temperament publicystyczny Prusinowskiego przyczynił się do stworzenia nowego „pisma dla ludu”. Pierwszy numer „Wiarusa” ukazał się w Poznaniu 24

grudnia 1849 r. Prusinowski był nie tylko redaktorem tego pisma, ale również wydawcą. „Wiarus” ukazywał się, podobnie jak „Wielkopolanin”, dwa razy w tygodniu, w poniedziałki i w piątki, uzupełniając tym dni ukazywania się redagowanego dalej „Wielkopolanina”. Drukowano go w formacie 25 × 20 cm, w drukarni Antoniego Poplińskiego i Józefa Łukaszewicza. Ta sama osoba redaktora spowodowała podobny układ i charakter pisma. Przemawiano do czytelnika tymi samymi słowami, używając tych samych argumentów i przekazując podobne myśli i zagadnienia. Sposób kontaktu z czytelnikiem wiejskim na łamach obu pism, zaproponowany i urzeczywistniony przez Prusinowskiego, okazał się na tyle słuszny, że kontynuator „Wielkopolanina” na stanowisku redaktora, Stefański, pozostawił charakter tego pisma niemal bez zmian. Według oceny Z. Dulczewskiego¹, możliwa była dwuosobowa redakcja „Wielkopolanina”, Stefański – Ewaryst Estkowski. Jednak interesująca mnie polemika z „Przyjacielem Chłopów”, prowadzona na łamach „Wielkopolanina”, wskazuje na pióro Stefańskiego, co sam potwierdził w licznych wypowiedziach.

Na łamach obu pism poruszano jako kwestie główne: sprawę narodowości, solidaryzmu społecznego i stosunku do Niemców. Wyjaśnianie i interpretacja tych zagadnień, zbieżne w obu pismach przez cały okres ich istnienia, powodowały, że pisma te nie stanowiły dla siebie politycznej konkurencji.

Prusinowski definiował „narodowość” jako wspólnotę religii, języka i ziemi². Zachowanie tych trzech czynników miało, według niego, decydować o zachowaniu polskości. Propagowany na łamach „Wielkopolanina” i „Wiarusa”, solidaryzm społeczny był ideologią głoszącą jedność warstwy chłopskiej z klasą posiadaczy, jednak z zachowaniem prymatu tej drugiej grupy społecznej. Uczono chłopów, że są takimi samymi Polakami jak szlachta, że powinni szanować swych panów i żyć z nimi w zgodzie. Działalność Prusinowskiego w zakresie solidaryzmu społecznego miała przekonać chłopów o konieczności podziałów stanowych i przyjmowaniu rzeczywistości wiejskiej taką, jaka ona jest. Głoszony solidaryzm bronił interesów właścicieli ziemskich i reprezentował zachowawczą ideologię społeczną, starając się przemilczeć drażliwe kwestie społeczne wsi wielkopolskiej. Zarówno w „Wielkopolaninie”, jak i w „Wiarusie” znajdujemy artykuły, w których dla kształtowania świadomości narodowej wykorzystywano budzenie nastrojów antyniemieckich, skierowanych zarówno przeciw administracji pruskiej, jak i ludności cywilnej pochodzenia niemieckiego. Gdy po „Wiośnie Ludów” zniknęły szanse na odzyskanie niepodległości i utworzenie niepodległego państwa polskiego, wszelka agitacja antyniemiecka trafiała na podatny grunt. „Wielkopolanin” i „Wiarus” ukazywały krzywdy wyrządzane Polakom przez urzędników pruskich, uznawały, że sprawcą wszystkich nieszczęść na wsi jest pruski zaborca. Prusinowski ostrzegał swych czytelników przed Niemcami, którzy mają według niego wrodzone cechy zbrodnicze i zasługują na potępienie³. Podobny portret Niemca, który nie odbiegał

¹ Z. Dulczewski, *Z dziejów prasy ludowej w Wielkim Księstwie Poznańskim 1848–1850*, Warszawa 1957, s. 58.

² „Wielkopolanin”, 1848, nr 15, s. 57.

³ Tamże, nr 4, s. 13–14.

od obrazu nakreślonego przez Prusinowskiego w obu pismach, znajdujemy w „Wielkopolaninie” Stefańskiego.

Wpływy „Wielkopolanina” i „Wiarusa” na mieszkańców wsi, jak również działania powstałej w czerwcu 1849 r. Ligi Polskiej, organizacji propagującej hasła narodowościowe i solidarystyczne, niepokoiły władze pruskie. Gdy próby ograniczenia czytelnictwa pism poprzez zakazy i nowe prawo prasowe z 30 czerwca 1849 r. nie przynosiły rezultatów, z inicjatywy biura propagandy w ministerstwie spraw wewnętrznych w Berlinie zaczęto wydawać w lutym 1850 r., w języku polskim, „Przyjaciela Chłopów”⁴. Pismo to wychodziło co dwa tygodnie lub co miesiąc, w zależności od ilości zgromadzonych materiałów, w zawrotnej jak na ówczesne stosunki liczbie, dochodzącej do 15 tys. egzemplarzy. Drukowano je u Grassmanna w Szczecinie⁵. Było kolportowane w Wielkim Księstwie Poznańskim bezpłatnie, na koszt rządu, za pośrednictwem landratów i komisarzy. Redaktorem pisma był Eugeniusz Breza, który już w 1849 r. dał się poznać jako autor opłacanych przez Prusy paszkwili na demokrację europejską i pochlebstw dotyczących króla pruskiego⁶. Podobny ton utrzymywał w redagowanym przez siebie anonimowo „Przyjacielu Chłopów”. Cele pisma przedstawione zostały już w prospekcie. Redaktor pisał w nim: „Ale źle bracia, że już od tyle czasu słuchacie kłamstw i potwarzy, które Wielkopolanin co niedzielę prawi, przeciwko królowi waszemu i urzędnikom, a żaden się jeszcze z was nie przekonał, czy to prawda co w Wielkopolaninie stoi. Jak sąd sprawiedliwy tak i wy róbście. Czytajcie z uwagą to co do was pisywać będę, a potem wydajcie wyrok, kto waszym przyjacielem, kto lepszą radę daje Wielkopolanin czy Przyjaciel Chłopów”⁷. Pismo agitowało za wiernością dla króla pruskiego: „Kochajcie króla jako ojca i pana waszego, bo nie obcym wam jest, ale dobrodziejem i opiekunem. W niedzielę po mszy nie do karczmy chodź przewrotnych samolubów słuchać, co ci Wielkopolanina i Wiarusa nauki wykładają, ale zgromadzić dzieci, wnuki i czeladź twoją, ucz ich ile wdzięczności królowi winni, jak go czcić i kochać mają za oswobodzenie z poddaństwa i zniesienie pańszczyzny. W kościele za króla dobrodzieja módl się, a nie za poganina Bema i za demokratów, jak ci ksiądz Wiarus i Wielkopolanin nakazują. [...] A jeżeli Bóg wojnę ześle za sprawę króla bierz się do broni [...] Niedowiarków bluźnierczych demokratów nasz król nie cierpi, ale prawych i wiernych katolików w sercu swoim nosi. [...] Boże zachowaj nam króla”⁸.

W „Przyjacielu Chłopów” krytykowano rewolucję 1848 r. w Wielkim Księstwie Poznańskim i atakowano wszelką działalność narodową prowadzoną przez Ligę Polską. Już w prospekcie redaktor insynuował malwersacje finansowe oddziału terenowego Ligi w Środzie, zachęcając swych czytelników do pełnej kontroli wyłożonych składek członkowskich⁹.

⁴ W. Jakóbczyk, *Studia nad dziejami Wielkopolski w XIX wieku. Dzieje pracy organicznej*, t. 1, Poznań 1951, s. 171.

⁵ A. Poniatowska, „Przyjaciel Chłopów”, „Kurier Szczeciński”, 1961, nr 106, s. 3.

⁶ W. Jakóbczyk, *Studia...*, s. 171.

⁷ Archiwum Państwowe w Poznaniu, Naczelne Prezydium 2520 Prospekt „Przyjaciela Chłopów”.

⁸ A. Poniatowska, *op.cit.*, s. 3.

⁹ AP w Poznaniu, NP 2520 Prospekt „Przyjaciela Chłopów”.

Poprzez stworzenie nowego „pisma dla ludu” starano się odciągnąć społeczeństwo wiejskie od rosnącej stale popularności „Wielkopolanina” i „Wiarusa” oraz od głoszonych przez oba pisma poglądów narodowościowych i antyniemieckich. Podjęto próbę kształtowania świadomości narodowej zgodnej z potrzebami administracji pruskiej. Takie stanowisko i działalność „Przyjaciela Chłopów” spotkało się z ostrym atakiem ze strony Stefańskiego jako redaktora „Wielkopolanina” i Prusinowskiego, na łamach „Wiarusa”. Szczególnie negatywny stosunek do „Przyjaciela Chłopów” znajdujemy w „Wielkopolaninie”, który aby przedstawić swoje stanowisko wobec szczecińskiego pisma i zdyskredytować poglądy w nim zawarte, rozrastał się nieraz do podwójnej objętości i całe 8 stron poświęcał polemice z „Przyjacielem Chłopów”. Jedna z odpowiedzi, na kolejny numer pruskiego pisma, zamieszczona w „Wielkopolaninie”, została nawet wydana przez Stefańskiego w oddzielnej broszurze, którą czytelnicy mogli nabywać w jego księgarni. Wydawca, aby ją szerzej udostępnić, nie określił ceny, pozostawiając to możliwościom finansowym osób zainteresowanych.

Pierwsze informacje o ukazaniu się nowego pisma znajdujemy na łamach „Wielkopolanina” już 23 marca 1850 r. (pierwszy numer „Przyjaciela Chłopów” wyszedł 8 lutego 1850 r.). Redaktora Stefańskiego zbulwersowała wiadomość, że jest ono dołączane do jego pisma i wysyłane wspólnie do czytelników „Wielkopolanina”. Oto co pisze na ten temat: „[...] ktokolwiek z was dostał takie pismo z Wielkopolaninem, dostał je od psiej wiary pogańskiej, od zdrajcy narodu polskiego, od pomocnika samego antychrysta, [...] od łotrów co przychodzą w skórach owczych przyjaciół chłopów, a szczują brata na brata”¹⁰. Następnie redaktor, w tym samym 24 numerze „Wielkopolanina”, przytacza fragment artykułu z „Przyjaciela Chłopów” mówiący o wyjeździe z Berlina posłów polskich, którzy nie chcieli zaprzysiąc konstytucji, w której nie było osobnych praw dla ziemi poznańskiej, a przecież Polacy powinni być wdzięczni królowi pruskiemu za wszelkie pozytywne zmiany, jakie nastąpiły po zajęciu tych ziem przez Prusy¹¹. Ustosunkowując się do takiego stanowiska Brezy, Stefański pisał o dawnej samorządności wsi, wolności chłopów, dobroci panów, opiece tych ostatnich nad chłopami w czasie klęsk żywiołowych. Podsumowując Stefański w następujący sposób ocenia „Przyjaciela Chłopów”: „Ale nie ma co z tobą gadać ty przyjacielu chłopów, boś jest zdrajca i buntownik, boś gorszy ode psa, bo szczujesz brata na brata, prostaczka na jego pana. – Idź precz od nas szatanie”¹². Zwracając się zaś do chłopów „Wielkopolanin” wskazywał, że nowe pismo kłamie, że Niemcy starają się zagarnąć ziemie będące w rękach polskich, że język polski jest dyskryminowany, a Polacy nie mają dostępu do wyższych urzędów w Księstwie.

Ocena „Przyjaciela Chłopów”, zamieszczona w numerze 24 „Wielkopolanina”, rozpoczęła serię notatek i artykułów, które informowały czytelników o treści szczecińskiego pisma i przedstawiały własną interpretację zamieszczonych tam

¹⁰ „Wielkopolanin”, 1850, nr 24, s. 105.

¹¹ „Przyjaciel Chłopów”, 1850, nr (2) z 14 II.

¹² „Wielkopolanin”, 1850, nr 24, s. 106–107.

publikacji. W numerze 26 z 1850 r. znajdujemy informację o nowym numerze pruskiego „pisma dla chłopów”. Odpowiedź na zawarte w nim informacje zamieścił Stefański w numerze 27 swego pisma. Utożsamia on szczeciński periodyk i jego redaktora z osobą Niemca, który ujarzmił Polskę. Dalsze rozważania związane są z zarzutem „Przyjaciela Chłopów”, że „Wielkopolanin” uczy pogardy i nienawiści wobec Niemców. Redaktor Stefański rzeczowo tłumaczy podejmowane wcześniej na łamach swego pisma sprawy narodowościowe. „Żeby nienawdzić lub prześladować człowieka dlatego, że jest Niemcem, nie katolicka, a więc i nie polska to rzecz, ale żeby cierpieć zło, aby niesprawiedliwościom pobłażać, aby być obojętnym na krzywdy i udręczenie ojczyzny i nie tępić wszelkiej nieprawości to sprośna jest rzecz”¹³. Podkreśla, że nie prześladowuje Niemców, ale zaborców ziemi polskiej, języka polskiego, dochodów i domów. Rozprawa polsko-niemiecka, zamieszczona w numerze 27 „Wielkopolanina”, porusza wiele spraw. Stefański przedstawia system oświatowy w państwie pruskim, w którym nie ma miejsca dla obiecywanego szkolnictwa polskiego, który powoduje wzrost przestępczości i obłudy. Przypomina o przymusowej służbie wojskowej Polaków. Mówi o działalności Ligi Polskiej, która broni polskości i Polaków, o udziale ochotników polskich w obronie innych ziem, o działalności duchowieństwa w obronie wiary katolickiej. W numerze tym redaktor „Wielkopolanina” redaguje prośbę chłopów względem ich „przyjaciela”, w której pisze: „[...] oni proszą żebyś wraz z swymi braciškami poszedł, skądęś przyszedł; chcą abyś im dał pokój i abyś swoją oświatę i swoje dobrodziejstwa poniósł do siebie do domu”¹⁴. Zwracając się do chłopów, redaktor podkreślał: „[...] nieprzyjaciel się uwziął, jak nie kontent na tem, że nas ciemniży, że nas złupił i zrabował, chce nas zgłupić”¹⁵. W zakończeniu tego 8-stronicowego numeru „Wielkopolanina” zamieszczono wiersz-piosenkę *O kłamanym przyjacielu chłopów*. Oto niektóre strofy:

Cisnie się jakiś: „chłopów przyjaciel”
 Oszust, on Wiarę i Was wziął na cel...
 Więc poznajecie, co to za ptaszek,
 Z kroju i stroju, istny Niemiaszek,
 Ni gwara swojska, ni swojskie rady,
 Istny to diablak – bo pełen zdrady!
 On się skrył nędznik, jak w owczą skórę,
 W anioła zmienił, diabłą naturę,
 I nuż wam bluźnić, na one kapłany,
 I nuż ohydzać Wielkopolany.
 I nuż wam waszą chudobę chwalić,
 I nuż, nuż do was cholewki smalić:
 Ile to owiec, ile krów macie?
 Ile to koni – ról posiadacie!?
 Ile to szkótek dzisiaj liczycie?
 Jak wam to chłopkom, dziś wyśmienicie?...¹⁶

¹³ Tamże, nr 27, s. 122.

¹⁴ Tamże, s. 124.

¹⁵ Tamże, s. 126–127.

¹⁶ Tamże, s. 128.

Zawarto w tych ironicznym rymach treści, które niepokoiły władze pruskie. Religia, język, ziemia – były to nierozzerwalne więzy polskości, które starano się wyeliminować poprzez agitację na łamach „Przyjaciela Chłopów”.

Numer 27 „Wielkopolanina”, w którym redaktor tak ostro polemizował z „Przyjacielem Chłopów”, zdołano rozesłać w trzech tysiącach egzemplarzy, o czym informował Stefański w kolejnym numerze swego pisma, gdyż resztę, na szczęście tylko 13 egz., policja skonfiskowała. Redaktorowi wytoczono proces, w którym uznano jego niewinność¹⁷.

Polemika „Wielkopolanina” z „Przyjacielem Chłopów” narażała Stefańskiego na sankcje karne. Kolejny artykuł jego autorstwa – odpowiedź zawarta w numerze 38 pisma, spowodowała konfiskatą numeru i następny proces wytoczony redaktorowi. Ten bardziej ostry artykuł ściągnął na autora zarzut obrazy majestatu. Proces odbył się 23 października 1850 r.¹⁸ Według sprawozdania z posiedzenia sądu przysięgłych, zamieszczonego w „Gońcu Polskim”: „[...] zasiadł na ławce oskarżonych księgarz Stefański pod zarzutem obrazy majestatu i naruszenia publicznej spokojności przez podburzanie mieszkańców państwa do wzajemnej nienawiści i pogardy. Przepięstwa te miały być zawarte w »Wielkopolaninie« przez Stefańskiego wydawanym, a mianowicie w artykule pod napisem »Odpowiedź Przyjacielowi Chłopów«, a który to artykuł, jak to oskarżony przyznaje, przez niego był napisany. Prokurator państwa Knebel obstaje za ukaraniem oskarżonego, chociaż z drugiej strony przyznaje, iż wyrażenie »Wielkopolanina« »ja oprócz Boga nie znam króla polskiego, znam tylko króla pruskiego, carów austriackiego i moskiewskiego co nad Polakami przewodzą, ale o królu polskim któż dziś zamarzy?« nie może obrażać osoby króla. Następnie zabrał oskarżony głos ku swojej obronie, a po nim referendaryusz Wegner, jako obrońca. Przysięgli odpowiedzieli na stawiane sobie przez prezydującego pytania: nie w skutku czego oskarżony za niewinnego uznany został»¹⁹.

W odpowiedzi Stefańskiego, która stała się przedmiotem postępowania sądowego, obok rozważań dotyczących króla polskiego, redaktor powracał do sprawy posłów polskich, którzy na znak protestu opuścili Berlin, oraz sytuacji chłopów polskich w dawnych czasach. Nawiązywał w ten sposób do nr 3 „Przyjaciela Chłopów”, w którym to redaktor tego pisma podkreślał, że brak reprezentantów polskich w parlamencie berlińskim spowodował, że chłopów „na pośmiewisko wystawiano”, upatrywał głównych winowajców tej trudnej sytuacji wsi w działalności członków Ligi Polskiej i Polaków w przeszłości, którzy chłopami rządzili. Pisał: „[...] nieszczęście i upadek Polski sprowadziła niesforność ojców dzisiejszych Ligowych-Panów. [...] Ojcowie ich Polskę do grobu ponieśli: Synowie dziś Polaków do zguby i nędzy prowadzą. Ten szlachcic tylko szlachetny, który królowi

¹⁷ A. Jazdon, *Walenty Maciej Stefański jako redaktor, wydawca i drukarz prasy poznańskiej*, [w:] *Studia o książce*, t. 15, Wrocław, 1985, s. 237.

¹⁸ P. Tiałowski, *Życiorys i działalność księgarza Walentego Stefańskiego*, „Kronika Miasta Poznania” 1936, s. 358–359.

¹⁹ „Goniec Polski”, 1850, nr 99, s. 384.

wierny”²⁰. Stefański, odpowiadając w tej sprawie, zauważył, że Polska była silna, dopóki nie zawierzyła Niemcom, którzy ojczyznę Polakom odebrali.

Konieczność polemiki z „Przyjacielem Chłopów” Stefański uzasadniał w kolejnym, 39 numerze swego pisma. Uznał on, że nie można milczeć wobec grożącego niebezpieczeństwa ze strony szczecińskiego pisma, nawet wtedy gdy grozi to konfiskatą pisma. Ratowanie „Wielkopolanina” w takiej sytuacji byłoby według redaktora „zabijaniem Polski”. Ponadto przypomniał Stefański swym czytelnikom, że według obowiązującego prawa wydawanie anonimowego pisma (Breza dalej nie podpisywał swego pisma) jest zakazane. Stąd postulował, ażeby wszelkie informacje o drukarzu, nakładcy i kolporterach składać do prokuratury, aby ta wytoczyła, zgodnie z obowiązującym prawem prasowym, procesy osobom łamiącym prawo.

Poetyckie uzdolnienia redaktora „Wielkopolanina” możemy ocenić jeszcze raz 26 maja w numerze 42 pisma. Zamieszczono tam wiersz: *Jeszcze o kłamanym Przyjacielu Chłopów ze Szczeci* i autor rozprawia się z pismem. Wskazuje czytelnikom podejmowane „Przyjaciela Chłopów” próby poróżnienia polskich chłopów, szlachty i księży, działania zmierzające do zdyskredytowania posłów polskich oraz oczernienie Ligi Polskiej. Jeszcze raz nawołuje „Wielkopolanin” do solidaryzmu narodowego, do wspólnego działania księży, szlachty i chłopów, gdyż stanowią jeden naród i tylko dzięki wspólnym działaniom „[...] z grobu Polska święta powstanie, i będzie jedno, wieczne kochanie”²¹.

Aktywność, z jaką Stefański podjął polemikę z proruskim „Przyjacielem Chłopów”, zasługuje na szczególną uwagę. Żadne pismo tych czasów nie pozwoliło sobie na tak odważne głoszenie poglądów wobec gazety powołanej przez władze zaborcze i reprezentującej jej poglądy. Stefański – redaktor, wydawca i drukarz, wniósł wiele dla obrony polskości Wielkiego Księstwa Poznańskiego w latach 1848–1850. Nie zrażony procesami, konfiskatami i stałym zagrożeniem ze strony policji pruskiej, godnie reprezentował na łamach „Wielkopolanina” postawę Polaka-patrioty walczącego o zachowanie narodowości polskiej.

W polemice z „Przyjacielem Chłopów” wiernie sekundował „Wielkopolaninowi” – „Wiarus”. Począwszy od numeru 23 pisma, znajdujemy informacje o szczecińskim piśmie. Redaktor „Wiarusa” zawiadamiał swych czytelników o pojawieniu się nowego, rozsiewającego nieprawdziwe wiadomości o Polakach i sprawach Wielkiego Księstwa Poznańskiego pisma, rozdawanego bezpłatnie po wsiach, wkładanego nawet w niektórych miejscowościach do prenumerowanych egzemplarzy „Wiarusa”. O nazwie pisma napisał: „Na śmiech muszę wam powiedzieć jak się też ten, co tak po kryjomu pisze nazwał, a to nazwał się wielkimi głoskami »Przyjaciel Chłopów«. – O niech że go też śnieg spali kiedy on się tak mógł nazwać Przyjacielem Chłopów – jakby sobie z was chciał zakpić”²².

„Przyjaciel Chłopów” w pierwszym numerze, który dotarł do Prusinowskiego, starał się przekazać mieszkańcom wsi poznańskiej zamazany obraz działalności

²⁰ „Przyjaciel Chłopów”, 1850, nr 3, s. 2.

²¹ „Wielkopolanin”, 1850, nr 42, s. 193.

²² *Ostrzeżenie*, „Wiarus”, 1850, nr 23, s. 91.

posłów polskich podczas obrad sejmu w Berlinie. Informował swych czytelników, że posłowie nie chcąc zaprzysiąc konstytucji wyjechali z Berlina, pozostawiając nie załatwionych wiele spraw pilnych dla wsi wielkopolskiej. Prusinowski uznał za konieczne wyjaśnienie tych bulwersujących informacji. Stąd czytelnicy uzyskali szereg wiadomości o bankach rentowych regulujących sprawę oczynszowania, o stosunku polskich posłów do nowej konstytucji, która nie dotyczyła Polaków, bo nie mówiła o ich prawach jako odrębnej grupie narodowościowej, o obradach sejmowych dotyczących gmin. Prusinowski zarzucał „Przyjacielowi Chłopów” relacjonowanie faktów, które nie są najważniejsze dla Polaków, a bałwochwalcze w stosunku do rządu pruskiego.

Ton Prusinowskiego, zaprezentowany czytelnikom „Wiarusa” w numerze 23 pisma, utrzymywano także w dniach następnych. W numerze 27 pisano: „»Przyjaciel Chłopów« [...] jest to stary Belzebub, ten sam co już w raju oszwaabił Adama w postaci węża, dziś dla łatwiejszego podejścia naszej wiary, przewertnął się z nienacka w Przyjaciela chłopów, aby pod tą zwodniczą postacią zasiać kłóć między bracią”²³. W tymże numerze Prusinowski nawiązał do tezy głoszonej przez redaktora „Przyjaciela Chłopów”, że położenie chłopów w Wielkim Księstwie Poznańskim pod pruskimi rządami jest dużo lepsze niż w minionych latach, na co miał wskazywać wzrost liczby szkół, rozbudowa dróg i kolei, zwiększenie liczby koni i bydła²⁴. Prusinowski odpowiadając na przedstawioną informację pisał, jak wielkie straty poniosły ziemie polskie w wyniku zaborów i przypominał o rozkwicie polskiej gospodarki przedzoborowej. Kampania prowadzona przez „Przyjaciela Chłopów” przeciwko posłom-Polakom, mająca na celu zachęcenie chłopów do wybierania posłów-Niemców, którzy – według tego pisma – mogliby uczynić dużo dobrego dla mieszkańców Wielkiego Księstwa Poznańskiego, została przez „Wiarusa” natychmiast rozszyfrowana i starano się temu przeciwdziałać poprzez uświadomienie i wyjaśnienie chłopom stanu faktycznego. Prusinowski, w tymże 27 numerze pisma, zwracał się do „Przyjaciela Chłopów”: „Widzisz więc wilku w baraniej skórze, co się Przyjacielem chłopów nazywasz, żeś się musiał wtenczas mocno zagapić, gdyś takie banialuki popisał, któreby ci każdy furman z łatwością na oczy wyżgnął”²⁵.

Również kolejny, 3 numer „Przyjaciela Chłopów” wywołał odpowiedź „Wiarusa”, który ocenił, że pismo zostało wydane, „aby obałamucić polskich naszych chłopów”²⁶. Prusinowski pisał, że w piśmie tym nie ma słowa prawdy, że jego rady i wypowiedzi nie przynoszą nic dobrego. Odnosi się do zawartych w numerze 3 „Przyjaciela Chłopów” rad, aby zwracać się o pomoc do komisarzy cyrkulowanych, którzy według Prusinowskiego, biorą tylko pieniądze i są zupełnie zbędni w Wielkim Księstwie Poznańskim. „Przyjaciel Chłopów” pisał, że chłop za polskich czasów był „bydłociem”, co Prusinowski kwituje stwierdzeniem, że chłop

²³ *Idź precz szatanie. I nie wódź nas na pokuszenie*, „Wiarus”, 1850, nr 27, s. 100.

²⁴ „Przyjaciel Chłopów”, 1850, nr (2) z 14 II.

²⁵ „Wiarus”, 1850, nr 27, s. 101.

²⁶ „Przyjaciel Chłopów”, „Wiarus”, 1850, nr 38, s. 143.

wie, że był wolny na polskiej ziemi. Prusinowski przypomina swym czytelnikom i prenumeratom, że nikt nie ma prawa zmusić ich do czytania tego pisma i że powinni go unikać. Pisze: „Nie tylko czytać tego nie powinniście, ale nawet dotykać się tego nie macie, aby się nie osmolić, albo jeżeli koniecznie chcecie brać do ręki, to sobie szmatą ostrożnie rękę owinąć, żeby się tą diabelską smołą nie osmolić”²⁷. Stosunek Prusinowskiego do wydawanego w Szczecinie „Przyjaciela Chłopów” ilustrują przytoczone powyżej cytaty. Jeszcze w numerze 40 „Wiarusa” redaktor przedstawiając kolejne akty germanizacyjne podejmowane w stosunku do Polaków polemizował z głoszonymi na łamach „Przyjaciela Chłopów” tezami o równości Polaków-katolików i Niemców-luteranów²⁸. Podawał wtedy przykłady eliminowania języka polskiego ze szkół, zamykania polskich kościołów, co było, według niego, jawnym dążeniem do germanizacji Polaków.

Polemika podejmowana z „Przyjacielem Chłopów” przez redaktorów „Wielkopolanina” i „Wiarusa” miała na celu uświadomienie chłopom groźnych dla polskości haseł, głoszonych przez pruskie pismo. Pominięto w niej konflikty społeczne na wsi uznając, że najważniejsza stała się sprawa zachowania polskości Wielkiego Księstwa Poznańskiego, obrona jego mieszkańców przed pruskimi wpływami i kształtowanie narodowych postaw patriotycznych. Odkrywano prusofilski charakter pisma, jego dążenie do zniekształcenia historii chłopca polskiego i propagandę rządów pruskich.

Konflikt „Wielkopolanin”, „Wiarus” kontra „Przyjaciel Chłopów” znalazł odbicie w polskiej prasie zaboru pruskiego, w której informowano czytelników o „policyjnym” charakterze szczecińskiego pisma lub też przez odpowiednio dobrane fragmenty artykułów kształtowano negatywny stosunek do niego. W „Przeglądzie Poznańskim” pisano: „»Przyjaciela Chłopów« urzędnicy, przez urzędowych posłańców do sołtysów rozsyłają. Będziemy więc mieli organ policyjny, podstępnie gotujący społeczne wstrząśnienie. Bóg da, że się te nikczemne usiłowania zmarnują, że ten zasiew nie zejdzie; historia zaś napiętnuje znakiem infamii tych co roboty swoje polityczne na rozdwojeniu oświeconych z nieoświeconymi, na rachubach pogańskiej nienawiści i nadużyciu słów Bożych gruntowali. [...] Przekonani jesteśmy, że wszyscy obywatele, nauczyciele i księża jak najtroskliwsze dadzą baczenie na »Przyjaciela Chłopów« i wszelkie podobne publikacje”²⁹. Na łamach tego pisma przedstawiano czytelnikom argumenty „Wielkopolanina” w polemice z „Przyjacielem Chłopów”. Z kolei w „Gazecie Polskiej”, dla przestrogi, zapoznawano czytelników z fragmentami szczecińskiego pisma z 17 lutego 1850 r.³⁰ W dalszych numerach tego organu Ligi Polskiej znajdujemy doniesienia o kolejnych konfiskatach „Wielkopolanina”, będących wynikiem jego sporu z „Przyjacielem Chłopów”³¹. Również „pisma dla ludu” z Prus Zachodnich, powołując się na informacje z „Wielkopolanina” i „Wiarusa”, ostrzegwały swych

²⁷ „Wiarus”, 1850, nr 40, s. 144.

²⁸ Tamże, s. 153–154.

²⁹ *Pismo rządowe dla ludu*, „Przegląd Poznański”, 1850, s. 378.

³⁰ „Gazeta Polska”, 1850, nr 68, s. 290–291.

³¹ „Gazeta Polska”, 1850, nr 79, s. 340; nr 97, s. 416; nr 109, s. 463; nr 113, s. 480.

czytelników przed szczecińskim pismem. W „Szkole Narodowej” pisano: „Nasi przeciwnicy widzą, że polskie pisma bardzo się przykładają do oświecenia ludu, dlatego chcą znów użyć pisma, aby polskich chłopów zgłupić. Ale próżne są to rzeczy. Swój uwierzy swojemu, a z obcego się wyśmiej. Choćby tak nazwany przyjaciel chłopów przybrał nie wiem jaką postać, to jednak nawet każdy polski chłop pozna, że w nim ukrywa się szatańska natura”³². Redaktor „Biedaczka”, oprócz wiadomości o celach antypolskich pruskiego pisma pokusił się na wierszowaną ocenę „Przyjaciela Chłopów”, zatytułowaną *Pałką go, bo to zdrajca*³³.

Miasto Szczecin polskie było,
Lecz się wreszcie tak zniemczyło,
Iż polskiego tam wyrazu,
Nie usłyszysz ani razu!

A tu jeszcze śród Szczecina
Wylęgła się zła gadzina,
Co aż pono wyszła z piekła
I co się aż jeszcze wściekła...

A do ludzi słabej wiary
Tak powiedział Bartosz stary:
„Strzeżcie mi się kusiciela,
Choć ma imię przyjaciela.”...

A więc kusy przyjacielu,
Cożeś to ty miał na celu?
Czyż do prawdy kochasz kmiotków,
Ty, najgorszy z wszech wyrodków?

Nie bynajmniej! Tyś poczwara,
Co się nas rozdwoić stara,
Abyś najwprzód zgnaćić pana,
A nam dać pót wiązki siana!

Istnienie „Przyjaciela Chłopów” i jego akcja propagandowa nie na wiele się zdały rządowi pruskiemu. Meldunki landratów do Naczelnego Prezesa i tegoż do ministerstwa spraw wewnętrznych potwierdzają olbrzymią liczbę egzemplarzy, w jakiej rozprowadzono pismo w poszczególnych powiatach, ale jednoznacznie ukazują też znikomy skutek tego typu działań³⁴. Landraci niemieccy informowali o niewielkiej skuteczności tego pisma wśród polskich chłopów. Wypowiadali się przeciw kolportowaniu pisma, gdyż nie umiejący czytać chłopci zwracali się o pomoc do nauczycieli i księży, a ci eliminowali tego rodzaju prasę ze wsi polskiej. Z kolei bardziej wyrobieni politycznie i ocytani chłopci wyśmiewali tego rodzaju propagandę. Tylko w nielicznych wypadkach landraci stwierdzali pozytywne od-

³² „Szkola Narodowa”, 1850, nr 21, s. 83–84.

³³ „Biedaczek”, 1850, kw. II, nr 6.

³⁴ AP w Poznaniu, NP 2520, Raport Naczelnego Prezesa Bonina do ministra spraw wewnętrznych, tamże, NP 3119 Luźne papiery dotyczące „Przyjaciela Chłopów”.

działywanie „Przyjaciela Chłopów” na mieszkańców Wielkiego Księstwa Poznańskiego³⁵.

Stosunek szczecińskiego pisma do „Wielkopolanina”, „Wiarusa” i innych pism polskich nie zmienił ich postawy. Utrzymywały one dalej swoje wpływy na mieszkańców wsi i stały się godnym przeciwnikiem pruskiego pisma.

Nowe prawo prasowe z 5 czerwca 1850 r. stało się siłą przeciwdziałającą ówczesnej polskiej narodowości. W myśl jego zasad, urzędy mogły odmówić przyjęcia prenumeraty i wysyłki pisma, co nazwano odmówieniem debitu pocztowego. Władze administracyjne zostały zobowiązane do wydawania pozwoleń na ukazywanie się pism za wysoką kaucją, która w razie oskarżenia pisma przez władze państwowe mogła być skonfiskowana³⁶. Kaucja, wysoki koszt prenumeraty, koszt kolportażu zmniejszały opłacalność wydawnictwa. Odebranie debitu pocztowego spotkało zarówno „Wielkopolanina” jak i „Wiarusa”. Z końcem czerwca 1850 r. oba pisma przestały się ukazywać. Ale i wtedy polemikę z „Przyjacielem Chłopów”, zapoczątkowaną przez te czasopisma, kontynuowały, jednak w bardziej umiarkowanej formie, inne pisma. „Gazeta Polska” ostrzegała: „Donoszą nam z Kurnika, równie jak z innych stron prowincji, że woźni i tym podobne osoby rozdają ciągle jeszcze na targach ludowi wiejskiemu »Przyjaciela Chłopów«. Zwracamy uwagę obywateli światlejszych mających sposobność częstego z ludem naszym obcowania, aby zwłaszcza teraz kiedy »Przyjaciel Chłopów« uzyskał niejako monopol przez zakaz innych pism ludowych, nie szczędzili starania i zabiegów celem zapobieżenia ogólnym skutkom zatrutego ziarna, które on tak hojnie rozsiewa”³⁷.

„Przyjaciel Chłopów” mógł bez przeszkód oddziaływać na polskich mieszkańców wsi Wielkiego Księstwa Poznańskiego jeszcze do 30 marca 1851 r., kiedy to ukazał się ostatni, 19 numer pisma. Nie objęły go bowiem żadne zakazy i ograniczenia pruskie. Dla Polaków rozpoczął się nowy okres pruskiej władzy w Wielkim Księstwie Poznańskim, bez ukształtowanych politycznie polskich pism dla ludu.

³⁵ W. Jakóbczyk, *Z dziejów pruskiej propagandy w Poznańskim*, „Roczniki Historyczne”, t. 19: 1952, s. 184.

³⁶ S. Truchim, *Historia szkolnictwa i oświaty polskiej w Wielkim Księstwie Poznańskim*, t. 1, Łódź 1967, s. 130.

³⁷ „Gazeta Polska”, 1850, nr 143, s. 602.